

Po spektaklu „PIGMALIONA”

W ubiegłą sobotę Teatr Ziemi Mazowieckiej przyjechał do Płocka z przedstawieniem „Pigmaliion” Bernarda Shawa. Ta najlepsza czołowa komedia wielkiego kpiarza, od lat bawi publiczność całego świata i przy czynia się do sukcesów aktorów odtwarzających znakomicie główne role. Sztuka jest doskonała z punktu widzenia dramaturgii, zawartych treści społecznych i wreszcie — jako studium interesujących charakterów, a przy tym wszystkim — niesłatwa do wystawiania. Teatr Ziemi Mazowieckiej poradził sobie z nią jednak bardzo dobrze (w ostatnim okresie to już drugie świetne przedstawienie po „Chłopach” według Reymonta).

„Pigmaliion” w reżyserii dyrektora PZM, Wandy Wróblewskiej, ze skromną, ale udaną scenografią Teresy Darochy, sączył się seszczę interesująca obsada głównych ról. Zwłaszcza Maria Pabisz jako Eliza Doolittle, ułeczna kwiatarka, przeobrażająca się w wykwiśniętą damę, z wdziękiem i talentem ukazała skomplikowane przemiany psychiczne tej postaci. W jednej z pierwszych recenzji tego spektaklu pisał „Jeszcze w „Trybunie Ludu”: „...przedstawienie zagrane kulturalnie, uczciwie i uważnie, wyreżyserowane sumiennie. Inteligentnie, z przejrzystą i myślnie przewodnią”. Po sobotnim spektaklu

mieszkańcy Płocka potwierdzają to z pełną satysfakcją. (om)